

□ Czas czytania: 4 min.

Ksiądz Bosko pisał w nocy przy świecach, po dniu spędzonym na modlitwach, rozmowach, spotkaniach, nauce, okolicznościowych wizytach. Zawsze praktyczny, wytrwały, z niesamowitą wizją przyszłości.

Da mihi animas, cetera tolle to motto, które inspirowało całe życie i działanie księdza Bosko, poczynając od Wędrownego Oratorium w Turynie (1844), aż po jego ostatnie inicjatywy na łożu śmierci (styczeń 1888), aby salezianie udali się do Anglii i Ekwadoru. Ale dla niego dusze nie były oddzielone od ciał, do tego stopnia, że od lat pięćdziesiątych postanowił poświęcić swoje życie, aby młodzi ludzie byli *szczęśliwi na ziemi, jak i w niebie*. To szczęście, które na ziemi dla jego „biednych i opuszczonych” młodych ludzi polegało na posiadaniu dachu nad głową, rodziny, szkoły, podwórka, przyjaźni i przyjemnych zajęć (gry, muzyka, teatr, wycieczki...), a przede wszystkim zawodu, który zagwarantowałby im spokojną przyszłość. To wyjaśnia sens warsztatów „sztuki i rzemiosła” na Valdocco – przyszłych szkół zawodowych – które ksiądz Bosko stworzył z niczego: prawdziwy *start-up*, mówiąc dzisiejszym językiem. Początkowo proponował siebie jako pierwszego instruktora krawiectwa, introligatorstwa, szewstwa... Rozwój się nie zatrzymywał, a ksiądz Bosko chciał być w czołówce.

Dostępność siły napędowej

Poczynając od 1868 r., z inicjatywy burmistrza Turynu, Giovanniego Filippo Galvagno, część wód potoku Ceronda, który miał swoje źródło na wysokości 1350 m, została przechwycona przez Kanał Ceronda w celu doprowadzenia ich do różnych gałęzi przemysłu, które powstawały w północnej części stolicy Piemontu, a dokładniej na Valdocco. Kanał został następnie podzielony na dwie odnogi na wysokości dzielnicy Lucento, ta po prawej stronie, ukończona w 1873 roku, po przekroczeniu rzeki Dory kanałem mostowym, płynęła równolegle do tego, czym jest obecnie ulica Corso Regina Margherita i ulica San Donato, aby następnie ujść do Padu. Ksiądz Bosko, zawsze czujny na to, co dzieje się w mieście, natychmiast poprosił Urząd Miasta o *koncesję na co najmniej 20 koni mechanicznych mocy wodnej* kanału, który przechodziłby obok Valdocco. Gdy prośba została spełniona, na własny koszt zbudował dwa wloty do poboru i powrotu wody, ustawił maszyny w warsztatach tak, aby mogły łatwo odbierać moc napędową i zlecił inżynierowi zbadanie silników potrzebnych do tego celu. Gdy wszystko było gotowe, 4 lipca 1874 r. zwrócił się do władz z prośbą o przystąpienie do budowy przyłącza na

własny koszt. Przez kilka miesięcy nie otrzymał żadnej odpowiedzi, więc 7 listopada ponowił swoją prośbę. Tym razem odpowiedź nadeszła dość szybko. Wydawała się pozytywna, ale najpierw został poproszony o kilka wyjaśnień. Ksiądz Bosko odpowiedział w następujący sposób:

Najjaśniejszy Panie Burmistrzu,

spieszę przekazać Waszej Ekscelencji wyjaśnienia, o które miałem przyjemność prosić Pana w Pańskim liście z 19 tego miesiąca i mam zaszczyt powiadomić Pana, że branże, do których zostanie zastosowana siła napędowa wody Ceronda to:

- 1. Drukarnia, w której zatrudnionych jest nie mniej niż 100 pracowników.*
 - 2. Fabryka makaronu zatrudniająca nie mniej niż 26 pracowników.*
 - 3. Odlewnia czcionek, drzeworytów, miedziorytów z pracownikami nie mniej niż 30.*
 - 4. Huta żelaza zatrudniająca nie mniej niż 30 pracowników.*
 - 5. Stolarze, ebeniści, tokarze z piłą hydrauliczną: pracowników nie mniej niż 40.*
- Razem robotników ponad 220.*

Liczba ta obejmowała instruktorów i młodych uczniów. W tej sytuacji, oprócz niepotrzebnego wysiłku fizycznego, nie byliby w stanie wytrzymać konkurencji. Stąd ksiądz Bosko dodawał: *Prace te są obecnie wykonywane kosztem maszyny parowej dla drukarni, ale dla innych warsztatów są wykonywane siłą rąk, co sprawia, że nie mogliby wytrzymać konkurencji tych, którzy używają mocy napędowej.*

Aby uniknąć ewentualnych opóźnień i obaw ze strony władz publicznych, natychmiast zaoferował kaucję: *Nie mamy nic przeciwko zdeponowaniu weksla długu publicznego jako zabezpieczenia, gdy tylko będzie wiadomo, co to powinno być.*

Zawsze myślał z rozmachem... ale zadowalał się tym, co możliwe

Musiał myśleć o przyszłości, o nowych warsztatach, nowych maszynach, a więc zapotrzebowanie na energię elektryczną musiało wzrosnąć. Ksiądz Bosko następnie podniósł to żądanie i przytoczył powody egzystencjalne i koniunkturalne:

Ale chociaż przyjmuję teoretyczną moc dziesięciu koni mechanicznych, znajduję się w konieczności zauważenia, że ta moc nie jest całkowicie wystarczająca dla moich potrzeb, ponieważ projekt wykonania, który jest realizowany, opierał się na mocy 30 [?], jak miałem zaszczyt wyjaśnić w moim liście z listopada ubiegłego roku. Z tego powodu proszę, aby wziął Pan pod uwagę już trwające prace budowlane, charakter tego instytutu, który żyje wyłącznie z dobroczynności, liczbę zaangażowanych pracowników, fakt, że byliśmy jednymi z pierwszych, którzy się zapisali, i dlatego bylibyśmy skłonni, aby przyznać nam, jeśli nie obiecaną siłę 30 koni, to

przynajmniej większą ilość siły, która byłaby jeszcze dostępna...
„Dobry przedsiębiorca w niewielu słowach”, można by powiedzieć.

Przedsiębiorca pełen sukcesów

Informacja o ilości wody przyznanej Oratorium przy tej okazji nie dotarła do nas. Pozostaje faktem, że ksiądz Bosko po raz kolejny demonstruje te cechy zdolnego przedsiębiorcy, które wszyscy w tamtym czasie rozpoznali i nadal w nim rozpoznają: historię moralnej integralności, właściwą mieszankę pokory i pewności siebie, determinacji i odwagi, umiejętności komunikacyjnych i „nosa” na przyszłość. Oczywiście paliwem dla wszystkich jego ambicji i aspiracji była jedna pasja: pasja do dusz. Miał wielu współpracowników, ale jakoś wszystko spadło na jego barki. Namacalnym dowodem na to są tysiące listów, z których publikujemy tutaj jeden niepublikowany i wielokrotnie poprawiany: listy, które pisał przy świecach, po dniu spędzonym na modlitwach, rozmowach, spotkaniach, nauce, okolicznościowych wizytach. Jeśli w ciągu dnia tworzył architekturę swojego projektu, nocą mógł marzyć o jego rozwoju. A te miały nadejść w kolejnych dziesięcioleciach, wraz z setkami salezjańskich szkół zawodowych rozsianych po całym świecie, z dziesiątkami tysięcy chłopców (a potem dziewcząt), którzy znaleźli w nich trampolinę do przyszłości pełnej nadziei.